

## ANHELLI SŁOWACKIEGO – EFEKT LEKTURY MICKIEWICZO-LOGICZNEJ\*

Słowacki's *Anhelli* [*Anhelli*] – The Effect of Mickiewicz-Inspired Readings

MICHAŁ KUZIAK  
Uniwersytet Warszawski, Polska  
E-mail: michalkuziak@wp.pl  
ORCID: 0000-0002-7926-5268

### Abstract

The article is devoted to reading Juliusz Słowacki's *Anhelli* [*Anhelli*] in the perspective of the "antagonism between the bards". It illustrates the influence of the interpretation of Mickiewicz's messianic work on the reading of the poem written by the younger poet.

**Keywords:** Juliusz Słowacki, Adam Mickiewicz, romanticism, hermeneutics, history of literature, antagonism between the bards

### Streszczenie

Artykuł jest poświęcony lekturze *Anhellego* Juliusza Słowackiego w perspektywie „antagonizmu wieszczów”. Ukazany zostaje wpływ interpretacji mesjanistycznego dzieła Mickiewicza na odczytanie poematu młodszego poety.

**Słowa kluczowe:** Juliusz Słowacki, Adam Mickiewicz, romantyzm, hermeneutyka, historia literatury, antagonizm wieszczów

Moje uwagi dotyczą lektury *Anhellego* w kontekście relacji Juliusza Słowackiego z Adamem Mickiewiczem – jego wpływu na młodszego poeetę. Sprawa zdaje się oczywista. Wiemy o tym zjawisku od czasu prac krytyków wytykających Słowackiemu wtórność, później piszących o jego „bluszczowatości” i w końcu o „antagonizmie wieszczów” czy ostatnio „lęku przed wpływem”<sup>1</sup>. W owym antagonizmie

---

\* Publikacja artykułu dofinansowana przez Uniwersytet Warszawski.

<sup>1</sup> Pojęcie „bluszczowatości” – celne, choć u badacza funkcjonujące jako pejoratywne – wprowadził Stanisław Tarnowski w recenzji monografii na temat Słowackiego pióra A. Małeckiego; S. Tarnowski, *Profesora Małeckiego „Juliusz Słowacki”*, „Przegląd Polski” 1867, R. 2, t. 4, s. 28.

postrzegam wszak coś więcej niż spór dwóch żyjących w tym samym czasie poetów, roszczenie młodszego z nich do bycia uznanym, jego pragnienie sławy, a nawet konfrontację światopoglądową. Antagonizm ten to bez wątpienia fundamentalna kwestia polskiej kultury, spór jej dwóch paradygmatów, które można określić jako „ustanawiający” i „krytyczny”<sup>2</sup>. Tym bardziej więc warto przyrzeć się recepcji utworów Słowackiego w kontekście Mickiewiczowskim, zwłaszcza że ta najczęściej zarówno coś ujawnia, jak i zasłania. Można oczywiście zauważyć, że tak jest w przypadku każdej interpretacji, niemniej zasłona powstająca w mickiewiczizo-logicznych lekturach autora *Samuela Zborowskiego* jest specyficzna.

Wybieram *Anhellego* (myślę, że równie dobrze w grę może wchodzić *Kordian*, choć ciekawostką jest, że poemat ten został wspomniany przez Mickiewicza publicznie<sup>3</sup>), gdyż to ważny i zarazem skomplikowany przypadek. Przyjęta przez Słowackiego poetyka wyraźnie odnosi się do Mickiewiczowskich *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego*. Jednocześnie, jak sądzę, mesjanizm ich autora w szczególności i fatalny sposób zaciążył nad lekturą *Anhellego*, nie pozwalając odczytać wpisanej weń odmiennej wizji poetyckiej. Poemat Słowackiego sytuuje się ponadto na pograniczu dwóch faz jego twórczości: poprzedza dzieło genezyjskie – a także, podkreślam, poprzedza pierwszą część *Beniowskiego* – ale też powstał po podróży poety na wschód, w związku z czym został rozpoznany jako świadectwo mającej dokonać się w jej trakcie religijnej przemiany twórcy<sup>4</sup>.

Moim celem nie jest przeprowadzenie całościowego przeglądu stanu badań. Wybieram propozycje klasyczne i wpływowo, dawne i najnowsze. Wiele w związku z interesującą mnie tu kwestią zrobiła w swoim znakomitym artykule Ewa Łubieniewska<sup>5</sup>. Moje konkluzje zmierzają jednak w innym kierunku niż jej. Warto dodać, że zanim za poemat zabrali się badacze, krytyka najczęściej traktowała go jako utwór piękny, choć niezrozumiały i pesymistyczny. Sytuowano przy tym

Z ujęciem takim polemizował już m.in. K. Górski, *Słowacki jako poeta aluzji literackiej*, w: *Z historii i teorii literatury*, Warszawa 1964.

<sup>2</sup> Oczywiście, w okresie genezyjskim Słowacki przechodzi na stronę paradygmatu ustanawiającego.

<sup>3</sup> W prelekcjach paryskich, w ich II kursie, Mickiewicz, zajmując się konfederacją barską, mówi o popularności ks. Marka we współczesnej literaturze; z krytyką spotyka się ujęcie tej postaci w *Beniowskim*; o *Anhellim* wykładowca mówi wprost w wykładzie poświęconym polskiemu i słowiańskiemu doświadczeniu Syberii: „W każdym dziele tegoczesnej literatury polskiej znajduje się wzmianka o Sybirze; są świetne utwory obrazujące cierpienia Polaków; jest nawet utwór Słowackiego, którego akcja rozgrywa się na Sybirze”; *Literatura słowiańska*, w: *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, Wydanie Jubileuszowe, t. 10, Warszawa 1955, s. 285.

<sup>4</sup> Vide np. R. Przybylski, *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*, Kraków 1982 (wstęp do antologii został opatrzony przez badacza znamienym tytułem *Pielgrzymka do Króla-Ducha*).

<sup>5</sup> Vide E. Łubieniewska, *Sen i przebudzenie Anhellego*, „Ruch Literacki” 2000, z. 6.

*Anhellego* częściej w pobliżu *Irydiona* Krasieńskiego niż *Ksiąg*...<sup>6</sup>. Konstatacja dotycząca kłopotów z rozumieniem dzieła, co zauważyła Łubieniewska<sup>7</sup>, miała długo powracać w badaniach. Być może dlatego też interpretatorzy najczęściej nie tyle problematyzowali poemat, ile go opowiadali, jakby pragnąc rozjaśnić to, co miał zaciemnić Słowacki.

### 1. Manfred Kridl

Kridl, dostrzegając już w *Kordianie* zapowiedzi *Anhellego*, tytułując poświęcony poematowi Słowackiego rozdział swojej książki „*Anhelli*” a „*Księgi pielgrzymstwa polskiego*”, przyjmuje, oprócz tytułowej relacji, dwa podstawowe założenia wywodu. Po pierwsze, życie poety rozwija się linearnie (to częsty schemat monografistyki międzywojnia), stając się dojrzewaniem, uświadamianiem sobie swojej drogi. Pojawiające się w wywodzie autora metafory „pogłębiania się duszy” czy „tężenia mocy twórczej”<sup>8</sup> przypominają późniejsze Kleinerowskie ujęcie drogi twórczej Mickiewicza<sup>9</sup>. Kridl zresztą używa tego języka także wtedy, kiedy pisze o *Księgach*.... Ta zbieżność metaforyzacji – jak również wydobywanych z tekstów problemów – ma sugerować, że Słowacki podąża szlakiem, który przemierzył wcześniej jego poprzednik: pomiędzy *Konradem Wallenrodem*, Wielką Improwizacją a *Księgami narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Dojrzewanie jest procesem teleologicznym – ukazywanym jako twórcza krystalizacja – wiodącym do przyjęcia misji narodowej, zrozumienia mocy ducha, jego panowania nad materią i szczególnej moralności związanej z odkryciem sensu cierpienia. Znacząca w tym procesie miała być podróż na wschód poety i wpływ Krasieńskiego (jego wiary w piękno). Dawny egotysta, „indywidualista” (w cudzysłowie!) odkrywa świat i jego transcendentny sens, ekonomię ofiary. Staje się skromny, cichy, smutny innym smutkiem niż dotychczas, smutkiem chrystusowym!

Po drugie, tekst literacki jest ekspresją duszy poety, przebiegających w niej procesów – czy też przestrzenią rozwiązywania osobistych problemów. Dlatego też refleksja (czy może lepiej by powiedzieć – spekulacja) biograficzna staje się ważnym narzędziem hermeneutycznym. Wzmianka poety o chrystusowym obliczu bohatera jego poematu (Kridl przywołuje tylko jeden poświęcony temu list – do matki, zgadzający się z intencją interpretacyjną badacza, pomija natomiast list do Kornela Ujejskiego, do czego jeszcze powrócę) ma korespondować

<sup>6</sup> Vide świadectwa zebrane w tomie *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)*, zbiór i oprac. B. Zakrzewski, K. Pecold, A. Ciemnoczołowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

<sup>7</sup> Vide E. Łubieniewska, op. cit., s. 625.

<sup>8</sup> M. Kridl, *Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza*, Warszawa 1925, s. 148.

<sup>9</sup> Piszę o tym więcej w artykule *Mickiewicz Kleiner*, w: *Siła komentarza. Romantyzmy literaturoznawców*, red. J. Borowczyk, W. Hamerski, P. Śniedziwski, Poznań 2011.

z przeżyciem, którym stało się dla Słowackiego ujrzenie Grobu Pańskiego w trakcie podróży na wschód. Tezę o tekście jako ekspresji twórcy ma potwierdzać jego wyznanie z listu do Januskiewicza, w którym wspomina, że poemat zawiera wyidealizowany obraz jego samego, oraz wzmianka z *Kilku słów odpowiedzi na artykuł Pana Z. K.*, gdzie mowa jest o duszy Anhellego jako duszy autora.

Założenie tożsamości Słowackiego i bohatera pozwala Kridlowi traktować Anhellego jako poetę (badacz przyznaje przy tym, że w tekście nic na to nie wskazuje... ale, jak dodaje, przy takim rozpoznaniu wyjaśnia się sens utworu!, a ten przecież „jest umyślnie pełny mglistości, tajemniczości, niedomówień i symbolów”<sup>10</sup>), wyodrębnionego ze wspólnoty i obciążonego posłannictwem – właśnie jako poeta: „synonimem życia i cierpienia będzie twórczość poetycka”<sup>11</sup>. Dzięki owej misji poetyckiej wykuje się przyszłość, naród stanie do boju, a poezja będzie wyrazem jego sił, apelem do walki, czynem. Kridl powiada, że w ten sposób spełni się program trzeciej osoby z Prologu *Kordiana*. Ale to także, dodam, spełnienie wizji Mickiewicza, choć badacz zaznacza, że czyn przez obu poetów jest rozumiany różnie. Dla Słowackiego ważna jest wartość poetyckiego piękna (w stwierdzeniu tym, jak sądzę, pobrzmiewa zdanie Brzozowskiego o autorze *Balladyny*<sup>12</sup>); dla Mickiewicza – działalność w otaczającym świecie. Autor *Pana Tadeusza* ma przy tym, zdaniem badacza, w sposób naturalny w sobie to wszystko, co Słowacki dopiero wypracowuje (myśl ta zdaje się argumentem dla czytelników przyjmujących metodę Harolda Blooma). Może więc usunąć swoje „ja” z własnych tekstów (*Księgi...*). Słowacki inaczej: wpisuje siebie w swoją poezję, usiłuje własne idee – bardziej własne niż w przypadku wielkiego poprzednika – narzucić narodowi (zdaniem badacza, nawiązującego do deklaracji Szamana pragnącego wtajemniczyć Anhellego w mądrość dawnych Polaków, poeta czerpie je z przeszłości narodu).

Kridl formułuje, by zaraz ją odrzucić, możliwość zakwestionowania w poemacie sensu ofiary, utwierdzając swoją lekturę taką asercją:

Tak tedy jest i musi być w *Anhellim*, jako poemacie, jako całokształcie ta pewnośc i wiara w skuteczność cierpienia. Dowodem tego niezbitym jest scena końcowa, gdzie pomiędzy śmiercią Anhellego a zjawieniem się rycerza zachodzi ścisły, przez poetę samego podkreślony związek<sup>13</sup>.

Badacz, jak wspomniałem, wierzy deklaracjom Szamana (wybór młodego bohatera na odkupicielską ofiarę, zapewnienie o jej spełnieniu się), ale też formułuje

<sup>10</sup> Ibidem, s. 158.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 159.

<sup>12</sup> Vide S. Brzozowski, *Filozofia romantyzmu polskiego*, w: *Kultura i życie. Zagadnienia sztuki i twórczości. W walce o światopogląd*, wstęp A. Walicki, Warszawa 1973, s. 388.

<sup>13</sup> M. Kridl, op. cit., s. 155.

zastrzeżenie, od razu jednak je pomniejszając. Jak powiada: pewność co do sensu ofiary ma Słowacki (!), wiedzą o niej Szaman, aniołowie, Eloie – Anhellemu ta pewność nie jest dana; nic wszakże w poemacie nie wskazuje na to, by sens ofiary mógł być zakwestionowany...

W centrum rozważań Kridla znajduje się, łącząca *Anhellego* i *Księgi...*, kwestia emigracji. Badacz zaczyna od odmiennego, motywowanego osobistym doświadczeniem stosunku do niej obu poetów. W ten sposób ważny w polskiej kulturze podział na nurt krytyczny i nurt apologetyczny został sprowadzony do reakcji psychologicznej. Słowacki, odrzucony przez emigrację, miał do niej stosunek radykalnie krytyczny, nie uznawał emigrantów za „duszę narodu polskiego”<sup>14</sup>. W *Anhellim* ukazał ich jako jedynie wygnańców, w sposób pesymistyczny, eksponując wady (to „czerep rubaszny” uciskający anielską duszę<sup>15</sup>), choć też „pewną wielkość”<sup>16</sup> i współczując – to trochę wygląda na łagodzące wymowę utworu bronienie poety przed nim samym. Mickiewicz natomiast zajął stanowisko „ciepłe, wychowawcze, kojące”<sup>17</sup>. W *Księgach...* jednak, jak zauważa badacz, ma ono charakter performatywny – poeta wytwarza wspólnotę połączonego misją pielgrzymstwa. Kridl stwierdza, że Mickiewicz również musiał widzieć wady emigracji, ale wybrał inny, umacniający, projekt pedagogiczny. Emigranci w świetle *Książ...* mają wrócić do ojczyzny; w świetle *Anhellego* – możliwe to będzie dopiero w przyszłości. Pokolenie ukazane w poemacie, jak się zdaje, musi zginąć, przeżywane zło czyni je złym.

Przyjmując ideę ofiary jako podstawę przesłania Słowackiego, Kridl zakłada, że to śmierć Anhellego skutkuje zjawieniem się rycerza zapowiadającego rewolucję. Dodaje przy tym, że takim rozwiązaniem poeta zbliża się do przesłania Mickiewicza: „Różnemi więc drogami dochodzą obaj poeci do tego samego rezultatu, a raczej należałoby powiedzieć, że Słowacki dochodzi do tego samego rezultatu, co Mickiewicz. Ale ta różność dróg jest głęboka i zasadnicza, i nie da się w żaden sposób uzgodnić”<sup>18</sup>. W swoim podsumowaniu badacz chwali rozpoznanie emigracji przez Słowackiego, które bliskie jest wiedzy współczesnej (Kridlowi i, dodam, zwłaszcza nam...<sup>19</sup>), ale mniej fortunne niż *Księgi...* dla samej emigracji, gdyż skazuje ją na „bezczyność i rozpacz”<sup>20</sup>. Słowacki – podkreśla autor – nie uległ utopijnym ideom Mickiewicza o roli emigracji. Miał, jak pamiętamy, stworzyć własną utopię: zbawczej roli poezji.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 165.

<sup>15</sup> Vide ibidem, s. 172.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 170.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 164.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 173.

<sup>19</sup> Vide A. Witkowska, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997.

<sup>20</sup> M. Kridl, op. cit., s. 174.

## 2. Kleiner–Ujejski

Chcę tu omówić jeszcze dwa opracowania z czasów bliskich Kridlowi. Nie będę ich omawiał szczegółowo, nie zwracam też uwagi na chronologię (punkt wyjścia rozdziału książki Kridla to artykuł z 1913 roku, wypadaloby więc pierwszeństwo pod tym względem przyznać właśnie jemu); skupiam się na sensie przypisywanym poematowi.

U Juliusza Kleinera – przywołuję tu tylko jego monografię na temat Słowackiego (podobny komentarz znajduje się we wstępie do opracowanej przez badacza edycji *Anhellego*<sup>21</sup>) – jako główny klucz do interpretacji poematu pojawia się kontekst religijny i splecione z nim utwory. Badacz, podobnie jak Kridl, formułuje tezę biograficzną: *Anhelli* powstaje po doświadczeniu przez poetę modlitwy przy Grobie Pańskim; jest również świadectwem przemiany poety (*Anhelli* to jego chrystusowy ideał!). Bohater poematu ma złożyć ofiarę, przeżywa inicjację, a Szaman to kapłan (i to on dysponuje w tekście świadomością idei Słowackiego!, choć, jak czytamy zarazem – nieco gubiąc się – sam poeta to bardziej inicjowany niż inicjujący). Kleiner widzi, że to jednak specyficzna ofiara – nie zwykle męczeństwo, a „bezgraniczne wchłanianie smutków własnych i obcych, potem osamotnienie, którego nie rozjaśnia nawet nadzieja, wreszcie śmierć przed dniem, w którym pełnić się poczną jego [Anhellego – M. K.] ideały i okaże się wartość jego życia”<sup>22</sup>. Badacz wierzy deklaracjom Szamana wypowiedzianym w związku z młodym bohaterem i traktuje go jako odkupiciela rozpoznającego swą anielskość, która ma go zaszcześcić przeciw złu świata (niewiedza dotycząca sensu własnych doświadczeń wzmaga przy tym cierpienie bohatera). Pod koniec wywodu pojawia się swego rodzaju romantyczny szantaż hermeneutyczny: „Lecz kto poemat odczuje, ten zrozumie, że dopiero dzięki Anhellemu zjawić się może rycerz z wieścią o zwycięstwach”<sup>23</sup>. Czucie i wiara mówią silniej niż lektura tekstu. Dodam, że nie wszyscy badacze widzą ten związek...

Wszystko to w bogatej oprawie komparatystycznej, zachwycającej erudycją, ale tyle ułatwiająca czytanie tekstu, ile je utrudniająca. Inna rzecz, że Kleiner nie zawsze wykorzystuje wskazane przez siebie tropy intertekstualne. Jest tak, jak sędzę, zwłaszcza w przypadku przywołania *Eloi* Alfreda de Vigny. A przecież tytułowa bohaterka jego poematu, która „litość i miłość czuje dla szatana i skutkiem tego traci niebo”<sup>24</sup>, może stanowić ważną sugestię interpretacyjną, wyeksponowaną zresztą przez samego Słowackiego. U badacza motyw ten pojawia się

<sup>21</sup> Vide J. Słowacki, *Anhelli*, oprac. J. Kleiner, Lwów 1922.

<sup>22</sup> J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 2: *Od „Balladyny” do „Lilli Wenedy”*, Lwów–Warszawa–Kraków 1925, s. 165.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 181.

wszakże jedynie jako element rekonstrukcji fabuły, ewentualnie jako dowód na religijną wymowę tekstu, „ideę pośmiertnego ukojenia”<sup>25</sup>. Do kwestii tej jeszcze powrócę.

Obok przeżycia religijnego i kontemplacyjności (to wątki o charakterze indywidualistycznym) Kleiner eksponuje pojawienie się w poemacie zagadnienia narodowego i otaczającej je sfery idei – pisze zwłaszcza o rycerzu z zakończenia utworu oraz o zapowiedzi walki oddającej „silne wzmożenie patriotyzmu”<sup>26</sup>. Jak zauważa badacz, Słowacki ukazuje społeczeństwo, które nie dorosło do idei religijnej, które parodiuje ofiarę Chrystusa i przez swoje zwyrodnienie zasługuje na wyrok potępienia. Kleiner uruchamia kontekst Mickiewiczowski, pokazując, jak Słowacki apoteozie emigracji z *Ksiąg...* przeciwstawia jej krytykę. Inspirując się pesymistycznym schematem tragedii wypracowanym przez Krasińskiego, poeta miał pokazać, że współczesne pokolenie, będąc słabym, jest skazane na zaturę; dodał wszakże pozornie nieorganiczne zakończenie w postaci optymistycznej wizji zjawienia się rycerza rewolucji. Miał zarazem dojść do idei mesjanicznej (mesjanizmu jednostkowego, a nawet indywidualistycznego, lecz, jak czytamy, ponadosobistego...), ukazać cierpienie jako zapowiedź przyszłego czynu. Jak się okazuje, Anhelli dokonuje odkupienia, nie wiedząc o tym. Kleiner różnicuje *Księgi...* i *Anhellego*: „Bohaterska etyka Mickiewicza była przecież i prostsza i zrozumialsza. I wskazówki, jakie dawały »Księgi«, były bardziej dostosowane do duszy społeczeństwa, praktyczniejsze”<sup>27</sup>. Mickiewicz, powiada badacz, podnosi na duchu, Słowacki może prowadzić do melancholii będącej „kamieniem topiących się”. Młodszy poeta pojął jednak misję emigracji, którą okazuje się przechowanie wartości dla przyszłych pokoleń. A zatem – to już ja dopowiadam – jest inny, ale i podobny do swojego poprzednika.

Z kolei Józef Ujejski, we wstępie do wydania *Anhellego* w serii Biblioteka Narodowa, kładzie szczególny nacisk na problematykę narodową (u Kleinera jednak dominuje problematyka religijna, choć oczywiście spleciona z egzystencjalną i narodową)<sup>28</sup>. Źródłem inspiracji miał być w tej materii dla Słowackiego m.in. Mickiewicz. Autor *Kordiana* odnalazł dzięki niej rozumienie poezji i swojego losu, nadał sens cierpieniu. I w tym przypadku uwaga interpretatora zostaje skupiona na krytyce wspólnoty przez Słowackiego, ale też badacz niejako broni poetę przed nim samym – co, jak już mogliśmy obserwować, nie jest rzadkością w przypadku lektur *Anhellego* – pisząc o charakteryzującym go przychylnie poczuciu „braterstwa niedoli współczesnej”<sup>29</sup>, o litości, współczuciu, smutku płynącym

<sup>25</sup> Ibidem, s. 189.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 170.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 193.

<sup>28</sup> Ujejski jest także autorem rozprawy *Główne idee w „Anhellim” Słowackiego*, Kraków 1916.

<sup>29</sup> J. Ujejski, *Wstęp*, w: J. Słowacki, *Anhelli*, Kraków 1923 (BN-I-7), s. V.

z rozpoznania przywar świata emigrantów. Perspektywa różni poetę od tej przyjętej przez Mickiewicza w *Księgach*...

Ujejski obserwuje wzrost tendencji religijnych w twórczości Słowackiego. Zdaniem badacza poeta zmierza ku perspektywie pocieszenia (czytamy o litości Chrystusa względem narodu; Eloë to pocieszycielka dająca nadzieję!, łączy się Ujejskiemu z Ludwiką Śniadecką; akcentuję tu ponownie kwestię bohaterki, by powrócić do niej na końcu swoich rozważań). Nadziei, że dzisiejsze cierpienia zostaną przyjęte przez Boga jako ekspiacja i zaowocują w przyszłości odrodzeniem narodu. W *Anhellim* Słowacki ma kontynuować zawarte w *Kordianie* rozpoznania krytyczne, ale jednocześnie znajduje właśnie nadzieję. Ponadto – wracamy do lektury biograficznej – „Staął też na stosie ofiarnym swego poematu osobiście jako główny bohater”<sup>30</sup> (uciekając przy tym w sfery anielskie...).

Sprawa odrodzenia, zauważa Ujejski, nie jest jednak jasna, pozostaje w sferze potencjalności, o czym świadczy „może” rzucone do bohatera przez anioła. Badacz odczytuje z zakończenia tekstu wizję wojny powszechnej ludów z despotyzmem, co przypomina poglądy Mickiewicza z lat trzydziestych, znów podkreślając wszakże polemiczną wobec *Ksiąg*... niewiarę poety w misję emigracji. Słowacki „odpowiada na orędzie Mickiewicza do emigracji o tem, jaką być powinna, opowieścią o niej takiej, jaką jest [...] i zamiast królestwa bożego na ziemi przepowiada im, że się nawzajem pozjadają”<sup>31</sup>. Agon z Mickiewiczem nie jest jednak, zdaniem Ujejskiego, głównym celem w poemacie, jak miało to być w *Kordianie*. Tym celem staje się ukazanie stanu duchowego narodu; przeciwstawienie swoich poglądów poprzednikowi okazuje się mimowolne... Zauważmy na marginesie, jak niezwykle jest ten hermeneutyczny wgląd w umysł twórcy. A także jak te, wydawać by się mogło spójne, wywody tętnią skrywaną energią sprzeczności.

### 3. Bąk–Kiślak

Zacznę od późniejszej z wybranych propozycji, tj. od fragmentu książki Magdaleny Bąk. Podjęta przez badaczkę problematyka antagonizmu poetów siłą rzeczy nakazuje czytać *Anhellego* w kontekście Mickiewiczowskim. Bąk pozostaje blisko rozważań Kridla, operując wszakże czasem współczesnym sobie językiem Blooma, w związku z czym zakłada wyjście poety poza fazę *kenosis* i demonizacji<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Ibidem, s. XIV.

<sup>31</sup> Ibidem, s. XIII.

<sup>32</sup> H. Bloom pisze o *kenosis*: „jest starciem rewizyjnym, w którym silny poeta »wypiera się« sam siebie, dokonuje »samopustoszenia« w *stosunku do prekursora*. Ten akt »pustoszenia« to wyzwalająca nieciągłość, umożliwiająca powstanie wiersza, który nie mógłby powstać w wyniku powtórzenia pragnącego odtworzyć natchnienie prekursora. »Odczynianie« siły prekursora w *sobie* służy »izolacji« własnej postawy od postawy prekursora, a zarazem ocala późnego poetę



Zdaniem badaczki poemat to początek formułowania przez Słowackiego programu pozytywnego, który mógłby przeciwstawić Mickiewiczowi. Ma to miejsce po okresie krytyki, widocznej także w utworze, skierowanej pod adresem emigracji, a spowodowanej rozczarowaniem polską wspólnotą.

W centrum tego programu znajduje się idea ofiary, ważna dla życia narodu. To wszakże ofiara jednostki, ostatniego sprawiedliwego, realizująca się inaczej niż u Mickiewicza, choć owa jednostkowość przypomina autorce do pewnego stopnia III cz. *Dziadów*. Kłopotliwa okazuje się jednak kwestia efektu ofiary. Jak zauważa Bąk, „Odrodzenia tego [narodu – M. K.] tekst Słowackiego wprost nie obiecuje, ale też go nie wyklucza”!<sup>33</sup> Ponadto bohater nie jest świadomy sensu ofiary, co może stanowić element próby, jak w przypadku Hioba (autorka przywołuje w związku z tym ponownie III cz. *Dziadów*, ale w dramacie, jak zauważa, pojawiają się znaki ofiarnego sensu wydarzeń). Moc obietnicy nadziei zawartej w *Anhellim* zostaje więc wyraźnie osłabiona. Ale też, jak się okazuje, poemat, znów do pewnego stopnia, zapowiada rewelację genezyjską.

Akcentuję tę perspektywę „do pewnego stopnia”, gdyż w związku z tą kwestią, jak i z wieloma innymi, co trzeba docenić, badaczka stara się być ostrożna. Stawianiu mocnych i ryzykownych tez towarzyszą w przywołanym tu rozdziale książki płatanie tropów, świadomość subtelnego skomplikowania omawianych zagadnień oraz wątpliwości związane z proponowaną interpretacją. Autorka ulega jednak pokusie przyjęcia teleologiczności logiki rozwojowej dzieła poety, dzięki czemu każdy jego kolejny tekst jest odczytywany jako zbliżenie do myśli genezyjskiej.

Opozycja Mickiewicz–Słowacki rysuje się badaczce nie tyle jako odmiennność optymizmu i pesymizmu, ile jako „różnica polegająca na odmiennym postrzeganiu sensu i istoty prawdziwego poświęcenia”<sup>34</sup>, cierpienia, a także historii, przeszłości, teraźniejszości i przyszłości narodu. Mickiewicz ma przywiązywać szczególną wagę do przyszłości, Słowacki do teraźniejszości. To tak w skrócie. Dodam tylko, że Bąk, i to słusznie, polemizuje z Kridlem piszącym o utopii poezji w *Anhellim*.

Niezwykle interesująco wygląda interpretacja (znów, podobnie jak ta przywołana wyżej, przeprowadzona trybem rekonstrukcji fabuły poematu!) Elżbiety Kiślak. Choć kontekst Mickiewiczowski nie zostaje w tym przypadku uruchomiony wprost, pojawia się jednak wykreowany przez starszego poetę topos Syberii.

---

przed staniem się tabu w sobie i dla siebie samego”; o demonizacji: „Zwracając się przeciwko Wzniosłości prekursora, nowy silny przechodzi fazę *demonizacji* – Kontrwniosłości, która ma sugerować *względna słabość prekursora*”; *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, tłum. A. Bielik-Robson, M. Szuster, Kraków 2002, s. 128 i n.; s. 141.

<sup>33</sup> M. Bąk, *Twórca lęk Słowackiego. Antagonizm wieszczów po latach*, Katowice 2013, s. 250.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 257.

Badaczka, czytając uważnie poemat, zwraca uwagę na wszystkie jego bluźniercze aspekty (można je wyłowić także u cytowanych wcześniej autorów, są przez nich wszakże najczęściej rozbrajane, podobnie zresztą zdarza się postępować autorce); jak stwierdza: „Nawet cudowne wydarzenia karykaturują tu historię świętą”<sup>35</sup>. Autorka opisuje pozbawiony głosu Boga świat na opak poematu, klęskę ludzi przeżywających zło i cierpienie, obumieranie życia.

To wszystko nie przeszkadza jednak Kiślak w spointowaniu swojego wywodu rozpoznaniem w *Anhellim* idei ofiary, wszak przy stwierdzeniu, że „ulubione swego czasu dziecko twórcy nie przystosowuje się bez kłopotów do wzorca lektury w perspektywie mesjanicznej, który na wiele lat zdominował recepcję *Anhellego*”<sup>36</sup>. Badaczka zauważa, że Szaman ma pojednać wygnańców ze śmiercią, nauczyć ich umierania, ale też przynosi „ewangelię zmartwychwstania, równie trudną, bo nadzieja wskrzeszenia dotyczy przede wszystkim narodu, jego przyszlých pokoleń”<sup>37</sup>. Anhelli jest prowadzony przez Szamana drogą śmierci, która okazuje się ratunkiem przed okropieństwami życia; nie jest przy tym czymś ostatecznym, ale to, co po niej – jak zresztą i w pozostałych utworach poety sprzed 1841 roku – pozostaje tajemnicą. Szaman ma wprowadzać teologię cierpienia, które, świadomie przyjęte jako próba, nadaje sens życiu.

Zatrzymajmy się jeszcze przy kwestii ofiary. Kiślak powiada: „Anhelli nie naśladuje krzyża Chrystusowego i nie poświęca na mękę ciała, lecz osiąga granicę wyrzeczenia się wieczności, życia post mortem – spełnia ofiarę duszy; ekstremalne poświęcenie jest patetyczną demonstracją niezmiernego bólu i równie wielkiego zmęczenia”<sup>38</sup>. Przywołana zostaje zgoda bohatera na śmierć ostateczną, śmierć duszy (zapytam, czy to jednak nie jest grzech śmiertelny na gruncie katolicyzmu? – tak komentują to zresztą aniołowie w poemacie), a także marzenie o nowych, innych narodzinach. I pointa wywodu autorki: „Znaki na niebie i ziemi wskazują, że ten osłaniający się tajemnicą Bóg ceni sobie najwyżej indywidualistów; dlatego samozatrącanie samotnie cierpiącego – jak Chrystus – człowieka wystarczy za ekspiację narodową”<sup>39</sup>. Końcówka utworu okazuje się według Kiślak utrzymana pod znakiem mesjanizmu ofiary (ofiara jest jednak ofiarą Chrystusową...). Badaczka przeskakuje przy tym do kwestii zmartwychwstania z wiersza *I wstał Anhelli z grobu...* Widać tu udrękę hermeneutki – pojawiającą się także u innych autorów – usiłującej ocalić ideę ofiary i jej skuteczności przed tekstem Słowackiego, konsekwentnie dekonstrukcyjnie suplementującym taką intencję.

<sup>35</sup> E. Kiślak, *Car-trup i Król-Duch. Rosja w twórczości Słowackiego*, Warszawa 1991, s. 139.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 138.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 140 i n.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 146.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 148.

#### 4. Łubieniewska–Lyszczyna

Radykalna zmiana (acz, jak to często radykalne zmiany, nawiązująca do wątków pojawiających się we wcześniejszych badaniach – bądź korespondująca z nimi; myślę zwłaszcza o krótkim wstępie Stanisława Makowskiego do wydania *Anhellego*<sup>40</sup>) widoczna jest w artykułach Ewy Łubieniewskiej i Jacka Lyszczyny, które składają w całość zawarte w *Anhellim* wątki przeczące lekturze mesjanicznej.

Jak już wspomniałem, badaczka czyni to, mierząc się z dotychczasowymi odczytaniem poematu, dostrzegając w nich tryumf logiki mesjanistycznej (innej niż Mickiewiczowska, ale ostatecznie, jak mogliśmy to też obserwować, niesprzecznej z nią; nawet przyjęty przez Słowackiego w myśleniu o Polsce i Polakach podział na „czerep rubaszny” i „duszę anielską” okazuje się, jak zauważa Łubieniewska, przypominać podział z III cz. *Dziadów* na „skorupę” i „ławę” narodu) i nie dając nań zgody. Autorka zachęca do głębszych, a przede wszystkim bazujących na tekście i ujawniających jego pęknięcia, odczytań *Anhellego*<sup>41</sup>.

Badaczka konstatuje, że nic w historii bohatera nie potwierdza jej ujęcia w kategoriach ofiary, zaś wątki narodowe i rewolucyjne jakoby powiązane z losem *Anhellego* to inwencje czytelnicze. Swoją wywód Łubieniewska pointuje, powołując się na anonimowego autora wstępu do francuskiej edycji poematu: „Prosty schemat utworu Słowackiego obnaża [...] »polski syndrom« – lub – bardziej ogólnie: syndrom narodu zdruzgotanego przez historię, który w zbiorowych fantazmatach szuka poza nią punktów oparcia”<sup>42</sup>.

Lyszczyna zauważa konieczność (związaną z ostantacyjną intertekstualnością dzieła) uruchomienia Mickiewiczowskiego kontekstu przy lekturze *Anhellego*; tradycyjnie akcentuje opozycyjność ujęć Słowackiego w stosunku do jego poprzednika – zwłaszcza w związku z myśleniem o emigracji (ukazanej w sposób krytyczny, bliski nieopublikowanemu przez Mickiewicza *Epilogowi Pana Tadeusza*) i o mesjanizmie narodowym (badacz zwraca uwagę na parodię mesjanistycznej ofiary w wykonaniu skazańców). Badacz pisze:

Tylko że ofiara Szamana, który opuścił swój lud, aby służyć sprawie wygnańców, poszła na marne, a *Anhelli* umiera, nie mogąc w żaden sposób przysłużyć się swym współbraciom. Przed śmiercią dowiaduje się od dwóch przybyłych młodzieńców – aniołów: „Przyszlśmy ci zwiastować, że bracia twoi pomarli jedząc trupy i będąc wściekli od krwi ludzkiej; a ty jesteś ostatni” [...]. I tak w pewien sposób zamyka się krąg historii, otwarty legendarną wizytą dwóch anielskich gości w chacie Piasta<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> Vide S. Makowski, *Wstęp*, w: J. Słowacki, *Anhelli*, Warszawa 1997.

<sup>41</sup> Vide E. Łubieniewska, op. cit., s. 626.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 642.

<sup>43</sup> J. Lyszczyna, „*Anhelli*” *genezyjski*, „Postscriptum Polonistyczne” 2009, nr 2, s. 42.

Osobną sprawą – nie rozwijam jej tutaj, pojawiła się już wyżej w rozważaniach Bąk i Kiślak – jest wątek zapowiedzi twórczości genezyjskiej w *Anhellim*. Jest on wyjątkowo mocno zaznaczony przez Lyszczynę, oczywiście w związku z wierszem *I wstał Anhelli z grobu...*<sup>44</sup>. Bez wątpienia trudno odmówić słuszności intuicji badacza wpisującego poemat w horyzont refleksji o konieczności zniszczenia formy. Kłopotliwe jest jednak umieszczanie go w kontekście genezyjskim, z odniesieniem do idei przemiany – tej przecież w poemacie nie ma. Sądzę, że celnie problem skomentowała Łubieniewska, pisząc o Słowackim jako poecie podobnych rozwiązań poetyckich i myślowych pojawiających się tak w jego wczesnej, jak i późnej twórczości, stanowiących wszakże w różnym czasie wehikuł odmiennych znaczeń. Dodam, że wspomniana myśl o zniszczeniu formy, sugerująca teleologiczny charakter rozwoju dzieła autora *Anhellego*, może odnosić się tak do języka (destruowanego m.in. w poetyce romantycznej ironii, czego przykładem może być *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*), jak i do mitów i koncepcji antropologicznych, co ma miejsce w interesującym mnie tu poemacie.

### 5. I co teraz?

Bez wątpienia, o czym zbyt łatwo zapominamy, trzeba i warto czytać to, co pisali nasi poprzednicy czytający teksty, które my czytamy. Lektura taka okazuje się fascynującą przygodą, zwłaszcza jeśli zapytamy nie tylko o to, co i jak pisali, ale też – po co pisali, co kształtowało ich, jak by to powiedzieli hermeneuci, horyzont oczekiwań czytelniczych? W przypadku odczytań *Anhellego* znakomicie widać dominację tego, co Homi Bhabha określił mianem pedagogiki narodu: narracji, która eliminuje heterogeniczne suplementy, zmierza do spójności w opowiadaniu o narodzie, jego wartościach, misji<sup>45</sup>. To po pierwsze.

Oczywiście, lektura *Anhellego* bez kontekstu Mickiewiczowskiego jest lekturą zubażającą sensy poematu. Zarazem jednak, zwróćmy uwagę, w dotychczasowych odczytaniach kontekst ten najczęściej (przykładów takiego postępowania jest więcej niż przywołane przeze mnie), pomimo dostrzeżenia polemiki Słowackiego z Mickiewiczem, dość szczerlnie zakreślał horyzont rozumienia poematu młodszego poety, ograniczając jego znaczenia. Słowacki okazywał się przy tym Mickiewiczem, tyle że niejako drugiego gatunku, młodszym, wtórnym, nie tak doskonałym<sup>46</sup>. To po drugie.

<sup>44</sup> Podobne ujęcie znajdziemy już u M. Zdziechowskiego w poświęconym *Anhellemu* fragmencie książki *Wizja Krasieńskiego. Ze studiów nad literaturą i filozofią polską*, Kraków–Warszawa 1912, s. 149 i nn.

<sup>45</sup> Vide H. Bhabha, *Miejsca kultury*, tłum. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010, s. 153.

<sup>46</sup> Szczególnie wyraźne zaakcentowanie odrębności twórczej Słowackiego pojawiło się w rozprawie M. Janion, „*Tak będzie pisała kiedyś Polska*”, w: *Czas formy otwartej. Tematy i media romantyczne*, Warszawa 1984.

Podobnie bezsporne jest to, jak przekonuje choćby hermeneutyka, że rozumienie dzieła dokonuje się w perspektywie jakiejś zakładanej całości; ale też – ma/może być procesem negatywnym, zmieniającym czytelnika. Ponadto w grę mogą wchodzić różne całości, no i mamy procedury dekonstrukcyjne, chroniące przed dominacją którejkolwiek z nich. Możemy uwzględniać w lekturze wpisane w tekst mechanizmy suplementacyjne, np. performatykę, o której pisał Bhabha, przeciwstawiając ją pedagogice narodu<sup>47</sup>. To po trzecie.

I jeszcze sam *Anhelli*. Przemawia do mnie stwierdzenie Lyszczyny o charakteryzującej Słowackiego intencji niszczenia form, by odkryć inne formy bądź to, co znajduje się poza nimi. Przed drugą częścią *Beniowskiego* nie pojawiają się jednak takie odkrycia. Świat, podejrzewany o brak sensu, pozostaje w niejasności. Powtarza się u poety w różnych wariantach loteria Filona z *Balladyny*:

Pójdę... i stanę na leśnym rozdrożu.  
Jeżeli jaka jaszczurka zielona  
Pobiegnie w prawo, to w grobie się marzy...  
Jeśli na lewo... to człowiek – nic – kona  
I nie śni...<sup>48</sup>

Pojawiające się w *Anhellim* gesty bluźniercze – dostrzeżone przez badaczy (choć nie przez wszystkich wykorzystane interpretacyjnie) – kwestionujące fortunność ofiary i parodiujące ryt mesjanistyczny wypadałoby potraktować jako fragment wspomnianej strategii destrukcji form. Manifestuje się w ten sposób także sprzeciw wobec Mickiewiczowskiej ekonomii cierpienia<sup>49</sup>. W takim duchu Słowacki pisał do Kornela Ujejskiego w pominiętym przez Kridla liście, odpowiadając na propozycję poety dokończenia *Anhellego*, w którym bohater miałby się obudzić i podjąć walkę: „lecz proszę – lękaj się tego głosu rozpaczy, który w tym dziełku słyhać, takiego jęku nikt nie wydał – rozpacz Byrona jest dzieckiem w porównaniu rozpaczy Anhellego – bo w *Anhellim* jest rozpacz niby Chrystusa”<sup>50</sup>.

<sup>47</sup> Vide H. Bhabha, op. cit.

<sup>48</sup> J. Słowacki, *Balladyna*, w: *Dzieła*, t. 7: *Dramaty*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1952, s. 102 i n.

<sup>49</sup> Piszę o tym szerzej w artykule *Juliusz Słowacki w kręgu wczesnoromantycznej filozofii egzystencji. O antropologii muzycznej w dziele poety*, „Pamiętnik Literacki” 2001, z. 3. Ostatnio taka perspektywa wyraźnie ujawniła się w artykule M. Siedleckiego, *Metamorfozy mesjanizmu w „Anhellim” Juliusza Słowackiego*, w: *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 3: *Metamorphosis*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015, s. 479 i nn.

<sup>50</sup> *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, t. 2, Wrocław 1963, s. 232. Być może we fragmencie tym pobrzmiewa ślad recepcji utworu Jean Paula *Mowa wypowiedziana przez umarłego Chrystusa ze szczytu kosmicznego gmachu o tym, że nie ma Boga*.

Powrócić wypada jeszcze, zgodnie z zapowiedzią, do *Eloi de Vigny* i Słowackiego. Badacze najczęściej niejako rozbajali wpisany w jej postać potencjał kwestionowania umocowanej w religii moralności, eksponując melancholijne piękno anielicy. Otóż u francuskiego romantyka – jako anioł stworzony z łyż Chrystusa, współczujący cierpiącemu Lucyferowi – jest ona znakiem nie tylko pocieszenia. Miłość Eloie do upadłego, smutnego i czarującego anioła może zostać zinterpretowana także jako sprzeciw wobec boskiej ekonomii cierpienia; jako znak przekonania, że ma ono charakter jedynie destrukcyjny, a nie zbawczy. Eloie chciała pojednać Boga z Szatanem, uległa jednak jego czarowi i wybrała piekło<sup>51</sup>.

Jeśli więc w poemacie Słowackiego miałyby pojawić się myśl o odkupieniu (podkreślę owo „jeśli”), to – poza logiką ofiary – raczej w ramach logiki wybaczącej miłości. Eloie to zresztą nie pierwszy u tego poety anioł pytający o sens Bożych wyroków. Przypomnę tu kwestię Archanioła kończącą Przygotowanie *Kordiana*:

„Boże! Boże! Boże!  
Skrzydeł pióry otarłem o ziemię,  
Krwawa była – widziałem! widziałem!  
Za grzechy ojców w groby kładące się plemię,  
Lud konał... gwiazda gasła... za gwiazdą leciałem –  
Lud konał...  
Czas, byś go podniósł, Boże, lub gromem dokonał.  
A jeśli Twoja dłoń ich nie ocali,  
Spraw, by krwi więcej niżli łez wylali...  
Zmiłuj się nad nimi, Panie!”  
A Bóg rzekł: „Wola moja się stanie...”<sup>52</sup>

Nie trzeba dodawać, że scena ta – przywołująca na myśl początek Widzenia ks. Piotra z III cz. *Dziadów* Mickiewicza (monolog bohatera zostaje jednak przerwany w związku z jego zrozumieniem konieczności dziejących się zdarzeń) – jest znakiem zapytania postawionym także nad mesjanizmem starszego poety.

## Bibliografia

- Bąk, Magdalena, *Twórczy lęk Słowackiego. Antagonizm wieszczów po latach*, Katowice 2013.
- Bénichou, Paul, *Le sacre de l'écrivain*, w: *Romantismes français I*, Paris 2004.
- Bhabha, Homi, *Miejsca kultury*, tłum. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010.

<sup>51</sup> Vide P. Bénichou, *Le sacre de l'écrivain*, w: *Romantismes français I*, Paris 2004, s. 335 i nn.

<sup>52</sup> J. Słowacki, *Kordian*, w: *Dziela*, t. 6: *Dramaty*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1952, s. 178.

- Bloom, Harold, *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, tłum. A. Bielik-Robson, M. Szuster, Kraków 2002.
- Brzozowski, Stanisław, *Filozofia romantyzmu polskiego*, w: *Kultura i życie. Zagadnienia sztuki i twórczości. W walce o światopogląd*, wstęp A. Walicki, Warszawa 1973.
- Górski, Konrad, *Słowacki jako poeta aluzji literackiej*, w: *Z historii i teorii literatury*, Warszawa 1964.
- Janion, Maria, „*Tak będzie pisała kiedyś Polska*”, w: *Czas formy otwartej. Tematy i media romantyczne*, Warszawa 1984.
- Kiślak, Elżbieta, *Car-trup i Król-Duch. Rosja w twórczości Słowackiego*, Warszawa 1991.
- Kleiner, Juliusz, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 2: *Od „Balladyny” do „Lilli Wenedy”*, Lwów–Warszawa–Kraków 1925.
- Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, t. 2, Wrocław 1963.
- Kridl, Manfred, *Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza*, Warszawa 1925.
- Kuziak, Michał, *Juliusz Słowacki w kręgu wczesnoromantycznej filozofii egzystencji. O antropologii muzycznej w dziele poety*, „Pamiętnik Literacki” 2001, z. 3.
- Kuziak, Michał, *Mickiewicz Kleinera*, w: *Siła komentarza. Romantyzmy literaturoznawców*, red. J. Borowczyk, W. Hamerski, P. Śniedziwski, Poznań 2011.
- Lyszczyna, Jacek, „*Anelli*” genezyjski, „Postscriptum Polonistyczne” 2009, nr 2.
- Łubieniewska, Ewa, *Sen i przebudzenie Anhellego*, „Ruch Literacki” 2000, z. 6.
- Makowski, Stanisław, *Wstęp*, w: J. Słowacki, *Anelli*, Warszawa 1997.
- Mickiewicz, Adam, *Literatura słowiańska*, w: *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, Wydanie Jubileuszowe, t. 10, Warszawa 1955.
- Przybylski, Ryszard, *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*, Kraków 1982.
- Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)*, zbiór i oprac. B. Zakrzewski, K. Pecold, A. Ciemnoczołowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
- Siedlecki, Michał, *Metamorfozy mesjanizmu w „Anellim” Juliusza Słowackiego*, w: *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 3: *Metamorphosis*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015.
- Słowacki, Juliusz, *Anelli*, oprac. J. Kleiner, Lwów 1922.
- Słowacki, Juliusz, *Balladyna*, w: *Dzieła*, t. 7: *Dramaty*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1952.
- Słowacki, Juliusz, *Kordian*, w: *Dzieła*, t. 4: *Dramaty*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1952.
- Tarnowski, Stanisław, *Profesora Małeckiego „Juliusz Słowacki”*, „Przegląd Polski” 1867, R. 2, t. 4.
- Ujejski, Józef, *Główne idee w „Anellim” Słowackiego*, Kraków 1916.
- Ujejski, Józef, *Wstęp*, w: J. Słowacki, *Anelli*, Kraków 1923.
- Witkowska, Alina, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997.
- Zdziechowski, Marian, *Wizja Krasińskiego. Ze studiów nad literaturą i filozofią polską*, Kraków–Warszawa 1912.

**MICHAŁ KUZIĄK**, prof. dr hab., profesor w Zakładzie Komparatystyki Instytutu Literatury Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Autor książek poświęconych Mickiewiczowi (m.in. *Inny Mickiewicz*, 2013) i Słowackiemu (*Fragments o Słowackim*, 2001), romantyzmowi warszawskiemu (*Pejzaż myśli. Esej o Warszawie Chopina i jednym z początków polskiej nowoczesności*, w druku), retoryce (*Jak mówić, rozmawiać, przemawiać?*, kolejne wydania od 2005), a także ponad stu artykułów dotyczących literatury romantycznej i współczesnej oraz teorii literatury i komparatystyki literackiej. Redaktor wielu książek zbiorowych. W kadencji 2015–2019/2020–2024 członek Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej Akademii Nauk.